

► że nie warto i nie należy upierać się przy standardach, które są znacznie częściej przekraczane niż dochowywane, że w społecznej pedagogice musimy zrezygnować z wysokich poprzeczek i obniżyć je stosownie do powszechnych możliwości mierzonych powszechnym postępowaniem. Czy wolno? To pytanie podstawowe nie tylko w pedagogice, ale w każdej sferze zbiorowego życia, gdzie ludzkie decyzje mają na nie istotny wpływ. Taki moment przeżyliśmy niedawno, głosując w wyborach parlamentarnych, poprzedzonych kampanią niosącą pokusy uciekania się do skutecznych, choć wątpliwych moralnie, sposobów zyskiwania zwolenników. Nie będziemy od tych pokus wolni, bo scena publiczna (każda)

nie przestanie być miejscem ścierania się różnych wizji przyszłości i odmiennych dróg wiodących do tego celu.

Na koniec najprostsza przestroga. Ustępstwa moralne, dopuszczone najpierw wyjątkowo, w szczególnej sytuacji, której nie da się inaczej rozwiązać, rychło zyskują sankcję dopuszczalności w sytuacjach podobnych, a podobieństwa coraz łatwiej zauważamy. Niepostrzeżenie zaś przekraczamy granicę, która zdawała nam się mocną barierą przed złem.

Nie ma ludzi bezgrzesznych i nie ma grzechów, jakich nikt nie popełnia. Potrzebna jest repetycja przykazań i obowiązujących norm bardziej szczegółowych, żeby grzeszyć możliwie rzadko.

MAGDALENA BAJER

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło

Wiele złego mówi się o nowej liście czasopism i systemie punktowania..., że niby niesprawiedliwy, że niby niedoskonały, że nie odzwierciedla prestiżu czasopism, a o niektórych periodykach zapomniano. A ja zamiast marudzić, postanowiłem poszukać pozytywów i ... znalazłem. A skoro znalazłem, to czemu miałbym się nimi nie podzielić?

Zdałem sobie sprawę mianowicie, że nowa lista to doskonała okazja na poszerzenie swoich horyzontów. Jak to tej pory, starałem się publikować w czasopismach, które są czytane przez ludzi z mojej branży. I tak oto ograniczałem się do nudnych i niezbyt opiniotwórczych najwyraźniej czasopism z ogólnie pojętej inżynierii materiałowej, czasem „zaczepiając” o coś bliższego chemikom, z może niezbyt imponującymi „impact factorami”, powiedzmy od ok. IF=3 do IF=14 (jeden przypadek), które otrzymały obecnie od 70–200 pkt na liście ministerstwa. Nie podaję tu konkretnych tytułów i wartości współczynników wpływu, bo po pierwsze zmieniają się one w czasie, po drugie jestem raczej zwolennikiem tezy, że dobry artykuł będzie czytany i doceniony nawet w słabszym czasopiśmie, a kiepski zostanie zignorowany nawet w najlepszym. Jak wiadomo jednak, nowatorski system punktacji wymusza obecnie, aby przynajmniej próbować publikować w czasopismach za minimum 140 punktów. Cynicznie zatem otworzyłem nową bazę i brutalnie przefiltrowałem dostępny arkusz tak, aby pokazywał 140 i 200 pkt w dziedzinie inżynierii materiałowa. Długo szukałem mojego ulubionego „Journal of Alloys and Compounds” (IF=4.175) i nie znalazłszy, zacząłem czytać listę w poszukiwaniu potencjalnych smakowitych

kąsków, w których może udałoby się coś opublikować. No i znalazłem! Pośród czasopism za 200 pkt wyjrzałem bliżej nieznanym mi „Metallurgical and Materials Transactions A: Physical Metallurgy and Materials Science”. Trochę zawstydzony, że mając 37 lat, nie natknąłem się wcześniej na ten tytuł (choć brzmi bardzo materiałowo), sprawdziłem dokładniej – w końcu punktowany niczym „Science”, „Nature”, „Nature Materials” – więc może warto poczytać, a może... nieśmiało zamarzyłem – opublikować coś? Biejący impact factor 1.985, pięcioletni... 2.244... chwilę pomyślałem i wreszcie zrozumiałem! Pesymista powiedziałby: ktoś ustawił pod siebie! Słabe czasopismo za 200 pkt! Skandal! Hańba! Niestaranność! Ale Szanowni Państwo, ja postrzegam to zupełnie inaczej – to jest właśnie ta jakość oceny, na jaką czekaliśmy! Najwyraźniej czasopismo nie zostało ocenione (to by było banalnie łatwe i prymitywne) po współczynnikach, ale po treści! I zrozumiałem jeszcze więcej! Stąd tak długi proces oceny! Jeśli lista ma 30 tysięcy pozycji, to tak staranne zrecenzowanie wszystkich czasopism, które z czystym sumieniem pozwala przyznać właściwą punktację każdemu z nich, po prostu musiało trwać! Jest też inny pozytyw tego wszystkiego, zawierający wątek równościowy. Teraz każdy prawdziwy inżynier materiałowy będzie mógł się poczuć **godnie**, publikując za 200 punktów – bo odsłonięto właśnie przed nami, wcześniej haniebnie ukryte, nowe, topowe, opiniotwórcze czasopismo. Takie prawie „Nature”, no może, powiedzmy, „Nature” na miarę naszych możliwości, bo „prawie” jednak robi tutaj różnicę.

MAREK POLAŃSKI

Wojskowa Akademia Techniczna



PRZYSZŁY TYDZIEŃ
W PAU

Konferencje, Sesje, Wydarzenia...